Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

Cena egzemplarza 30 gr.

ROK XX LISTOPAD 1938 R. Nr. 11

POCZTA

Organ Związku Pracowników Poczt, Telegrafów i Telefonów Rzeczyposp. Polskiej

MIESIĘCZNIK | Kom. Red.: *Cz. Tykwiński, J. Piasecka, L. Matuszewski, Al. Makutynowicz, K. Ślizowski.* | NAKŁAD 20.000 EGZ.

Nadesłanych rękopisów nie zwraca się. Każdy rękopis powinien być opatrzony w podpis i dokładny adres wysyłającego.

Adres Redakcji i Administracji: Warszawa. Bednarska Nr. 25. Telefon Nr. 624-29.

Konta P. K. O.: Zarządu Głównego — 2375. Referatu Budowy Uzdrowisk — 14048. — Prenumerata 1 zł. kwartalnie.

Dwudziestolecie Niepodległości

Dwadzieścia lat temu, w dniu 11-go listopada 1918 roku, Naród Polski spontanicznym wysiłkiem zerwał kajdany niewoli.

Pod naporem całego Narodu, który przez stulecia wierzył w swoje wyzwolenie, w dniu 11-go listopada 1918 roku załamała się na ziemiach polskich moc obcych potęg, które przez 150 lat ujarzmiały Polskę.

Ten wielki, historyczny odruch Narodu Polskiego nie przyszedł sam z siebie. Nie był wynikiem cudu czy niezrozumiałej niespodzianki. Był on przemyśliwany, przygotowywany i przygotowany przez Opatrznościowego Męża Polski, Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Prawda, przez cały okres 150-ciu lat niewoli, najlepsze duchy polskie porywały się do walki, aby bądź to w powstaniach, bądź w pojedyńczych wystąpieniach świadczyć wobec narodu polskiego i świata, że jeszcze Polska nie zginęła, że żyje i żyć będzie. Kładły swe życia w tej ofierze szeregi powstańcze, ginęli w kaźniach moskiewskich i pruskich polscy więźniowie polityczni, lecz ofiary te były tylko krzykiem protestu przeciwko zbrodni dokonanej na żywym ciele Polski.

Niewątpliwie, te bohaterskie porywy, ta krew i męki, nie poszły na marne. Budziły one dusze polskie z przygnębienia i apatii, powodowały, że Naród spodziewał się ciągle, że przyjdzie coś, coś wielkiego, coś niewyczuwalnego bliżej jeszcze — co wyzwoli Naród Polski z jarzma trójzaborców.

I przyszedł Józef Piłsudski. Entuzjasta Sprawy Polskiej i realista jednocześnie. Myśliciel. Urodzony Komendant dusz. Niepospolity Mąż Stanu i Wódz. Geniusz.

W najcięższych trudach całego życia swego przebijał drogę do wolności Polski. On stworzył nową orientację polską. Była nią wiara tylko we własne siły narodu polskiego, w jego własną zdolność orężną i przekonanie najgłębsze, że niepodległości Polski nikt obcy zdobywać dla nas nie będzie.

Przez długi szereg lat tak tylko budował swe dzieło. Organizował siłę zbrojną, organizował siły moralne Polaków. A kiedy po latach, z tej niezłomnej woli Komendanta wyrosły Legiony, kiedy Naród zobaczył swojego, polskiego żołnierza, kiedy w całym kraju tajne zalążki polskiej siły zbrojnej — Polskiej Organizacji Wojskowej — czekały na hasło swego Komendanta, i kiedy Komendant takie hasło rzucił, wtedy, w jednym dniu, w jednej nieledwie godzinie, powstał cały Naród Polski i jednym zamachem wymiótł okupantów.

Cud 11-go listopada 1918 roku, jest wynikiem niestrudzonej pracy i genialnej umiejętności przewidywania, organizowania i wodzostwa dusz Marszałka Józefa Piłsudskiego. Cud 11-go listopada to dzieło Jego wielkiego ducha i wielkiego geniuszu....

Minęło dwadzieścia lat... Już do warsztatu pracy i czynów dla Polski staje nowe pokolenie, szczęśliwe, zrodzone w wolności.

Dwadzieścia lat... Posiwiały głowy tych wszystkich, którzy jako dojrzali mężowie byli świadkami doby wyzwolenia Polski. Niejedni odeszli już na zawsze...

Nie doczekał dwudziestolecia swego dzieła Marszałek Piłsudski. Zmożony gigantycznym trudem, przedwcześnie zamknął powieki. Odszedł już na zawsze. Idzie za nim gorący hołd każdej duszy polskiej, idzie za nim uwielbienie całego Narodu i już po wiek wieki 11-ty listopada — Święto Narodowe — będzie symbolem szczególnego kultu dla Wielkiej Postaci Marszałka i tych najlepszych synów Polski, którzy pod Jego rozkazem usłali z życia swego drogę do Wolności.

* * *

Od historycznej daty 11-go listopada 1918 roku minęło dwadzieścia lat. Dziś jesteśmy państwem zorganizowanym, silnym, mocarstwowym. Mamy możność głosu w koncercie państw europejskich, zdobyliśmy sobie prawo wymagania posłuchu dla naszych postulatów narodowych.

Nie przyszło to łatwo. Ubiegłe dwadzieścia lat naszego życia państwowego to nieprzerwalne pasmo wielkich wysiłków i wielkich osiągnięć.

Gdy w 1918-ym roku zdobyliśmy niepodległość, kraj stał w ruinie i zgliszczach.

Ludność, wyniszczona i wygłodzona przez długoletnią wojnę i przez nie uznających żadnych względów okupantów, wyglądała zewsząd pomocy od swojego, polskiego rządu.

Nie posiadaliśmy administracji, nie posiadaliśmy armii, nie było żadnych zasobów w skarbie Państwa. Mimo to Niepodległa Polska ani przez jedną chwilę nie stała w impasie.

Nawet w dniu rozbrajania okupantów nie doznała przerwy komunikacja kolejowa, funkcjonowały telegraf, telefon i poczta, obsadzono natychmiast urzędy administracji państwowej, zabezpieczono granice itd. itd. Każdy kto umiał i jak umiał, samorzutnie, bez rozkazu, stawał do pracy na swoim odcinku.

Energia i geniusz Naczelnika Państwa i entuzjazm Narodu pozwoliły sprostać olbrzymim zadaniom. Zorganizowano i uzbrojono armię oraz organy bezpieczeństwa publicznego, opracowano i wprowadzono w życie szereg najważniejszych ustaw, zorganizowano sadownictwo.

Zaledwie jednak Polska zaczęła stawać na tory normalnego życia i rozwoju, a już ponownie stanęła w obliczu największego niebezpieczeństwa. Od wschodu runęła na Nią olbrzymia armia napastników. Niosąc pożogę i zgliszcza, niosła również siew demagogicznych doktryn, zdolnych unicestwić cały dorobek naszej niepodległości oraz samą niepodległość Polski.

I znów cały naród musiał w potokach krwi odpierać ten najazd.

Odparliśmy wroga. Lecz choć zwycięstwo było wielkiej miary i pokazało Europie, że Polska nie pozwoli więcej wydrzeć sobie bytu niepodległego, — walka ta znów na długie lata wyczerpała nasze siły, zwłaszcza gospodarcze.

Przyszła inflacja, nieopanowana, niosąc dezorganizację życia gospodarczego i żerowisko dla spekulacji i paskarstwa. W klęsce inflacji rozpłynęły się oszczędności obywateli, nastąpiło zubożenie społeczeństwa ,a w szczególności warstw pracujących, stopa życiowa których spadła gwałtownie poniżej wszelkich unormowań egzystencji.

Z tej dezorganizacji finansowej i gospodarczej musiała Polska leczyć się bardzo długo i wskutek tego kryzys gospodarczy w Polsce przechodził dłużej i ciężej niż to miało miejsce w innych krajach.

Bywały ciężkie chwile. Obecnie są już co raz dalej poza nami. Waluta polska ustabilizowana. Jest ona obecnie jedną z najbardziej stałych walut świata. Kryzys gospodarczy przełamany. Życie gospodarcze nastawione na właściwe tory. Egzystencja ludności wiejskiej otoczona szczególną opieką Państwa. Uprzemysłowienie kraju i nastawienie przemysłu dla celów obrony postępuje raźno naprzód. Armia wyszkolona i zaopatrzona — wzbudza uszanowanie dla Polski wśród sąsiadów, zarówno życzliwych jak i mniej życzliwych.

Ostatnio, dzięki temu szacunkowi, który obecnie wzbudza Polska w Europie, odzyskaliśmy bez walki orężnej ziemie polskie na Śląsku za Olzą.

Nie możemy spocząć na laurach. Nie możemy powiedzieć sobie, że już teraz można zmniejszyć tempo tych wysiłków. Odbudowa Państwa wymaga tak wielkiego nakładu pracy i tak wielkich środków, że przekracza to możność jednego pokolenia tylko. Wiele dziedzin życia państwowego jeszcze może dosyć długo będzie oczekiwać na odpowiednie załatwienie, mimo że w tym dwudziestoleciu zrobiono już tak bardzo wiele, mimo że bilans tego dwudziestolecia jest tak imponująco dodatni.

W bilansie tym mają swój poważny udział pracownicy państwowi, a wśród nich i pracownicy Polskiej Poczty, Telegrafu i Telefonu.

Gdy w roku 1918-ym odzyskaliśmy Niepodległość, komunikacja pocztowo-telegraficzna znajdowała się w opłakanym stanie. Szczególniej dotyczyło to sieci i urządzeń telegraficzno - telefonicznych, zniszczonych przez długoletnią pożogę wojenną i ustępujących z kraju okupantów.

Dziś, po dwudziestu latach, Polska Poczta Telegraf i Telefon, w organizacji, sprawności, punktualności i bezpieczeństwie — nie ustępuje najlepszym instytucjom tego rodzaju zagranicą, a mimo to doskonali się dalej w bardzo szybkim tempie. Nie dzieje się to bez wybitnego udziału pracowników pocztowo - telekomunikacyjnych, którzy nie tylko nie żałowali swej krwi na polach bitew, jak zresztą i inni, lecz którzy i przy swym warsztacie pracy zawodowej w ciągu tych dwudziestu lat nie żałowali dla Polski, ani swego zdrowia, ani swojego znojnego wysiłku, ani cierpliwie znoszonego niedostatku.

Nie potrzebujemy więc wstydzić się dorobku pierwszych dwudziestu lat niepodległości. Kto jak kto, ale my,pracownicy państwowi, włożyliśmy weń wszystko na co nas tylko było stać.

Teraz do warsztatu pracy i czynów dla Polski staje nowe pokolenie... Szczęśliwe, zrodzone i wychowane w Wolnej, Niepodległej Polsce! Niechże te młode siły, te młode duchy polskie, tchną w Polskę taką moc, taką siłę, jaką tylko z całych siebie zdołają wydobyć. I z czasem niech przekażą następnemu pokoleniu Polskę jeszcze wspanialszą i jeszcze szczęśliwszą.

O stopę życiową pracowników PPTT.

Stopa życiowa pracowników Polskiej Poczty Telegrafu i Telefonu jest niewątpliwie najniższa pośród tych wszystkich obywateli, którzy bądź to jako pracownicy administracji lub przedsiębiorstw państwowych, monopoli etc., czerpią uposażenie z funduszów państwowych.

Nie znaczy to, że tam uposażenie pracowników jest mniej lub więcej lukratywne. I tam doły pracownicze, a nawet i średni urzędnicy, znajdują się w ciężkim położeniu materialnym, jednak porównanie z płacami pracowników P. P. T. T. i z ilością pracowników P. P. T. T. znajdującą się w dolnej połowie tabeli płac, wskazuje z niezwykłą wyrazistością na to, że stopa życiowa pracowników P.P.T.T. to stopa najniższa w zespole pracowników opłacanych z funduszów państwowych.

Jeżeli bowiem spojrzymy na tabelę płac pracowników P.P.T.T. i na ilość pracowników zaszeregowanych w poszczególnych grupach, i jeżeli przyjmiemy nawet, że uposażenie 280 zł. miesięcznie można zaliczyć do górnej połowy tej tabeli, — to i wtedy, w dolnej połowie tabeli uposażeń znajduje się ponad 90 proc. personelu. W cyfrach opartych na statystyce oficjalnej *) przedstawia się to następująco: Pracowników pobierających uposażenie wyższe, do 280 złotych włącznie, jest w naszej instytucji 2948, a pracowników pobierających uposażenie od 240 złotych w dół, do 100 zł. włącznie — 31.556!

Ten obraz, jaki podają powyższe cyfry, jest aż nadto wystarczający, aby potwierdzić wyjątkowe upośledzenie w pła-

*) Mały Rocznik Statystyczny.

Działacz związkowy — posłem na Sejm R.P.

W dniu 6-go bm., w wyborach sejmowych został wybrany na posła na Sejm kol. Roman Rudnicki ze Lwowa.

Kol. Rudnicki kandydował w swoim rodzinnym mieście Lwowie i tam też uzyskał mandat poselski.

Kol. Roman Rudnicki jest długoletnim działaczem związkowym (od samego początku powstania Związku), a obecnie piastuje mandat członka Zarządu Głównego Związku i Prezesa Zarządu Okręgowego Związku we Lwowie.

Uczestnictwo w nowowybranym Sejmie Rzeczypospolitej Polskiej długoletniego działacza naszego Związku, jakim jest poseł Roman Rudnicki, niewątpliwie przyczyni się do bliższego zainteresowania się czynników decydujących postulatami pracowników pocztowo - telekomunikacyjnych, prezentowanymi przez Związek.

Dzieląc się tą pomyślną wiadomością z ogółem członków Związku, Zarząd Główny Związku składa kol. Romanowi Rudnickiemu, Posłowi na Sejm R. P., życzenia najpomyślniejszych wyników pracy dla dobra Rzeczypospolitej Polskiej i dla lepszego jutra pracowników pocztowo - telekomunikacyjnych.

cach pracowników PPTT. i konia z rzędem temu, kto udowodni, że tak nie jest istotnie. Nie należy przy tym zapominać, że od tych płac odciąga się jeszcze podatek specjalny, za wyjątkiem uposażeń najniższych, gdzie obecnie już nie obowiązuje.

To też, w tych warunkach, dziewięćdziesiąt procent pracowników P.P.T.T. od lat walczy z rzeczywistym niedostatkiem, a przynajmniej trzecia część pośród nich, pobierająca uposażenie od 145 złotych miesięcznie w dół, znajduje się w nędzy.

Tu, na łamach Poczty, obraz ten roztaczaliśmy już niejednokrotnie, dając jaskrawe przykłady jak żyją, ściślej, jak wegetują, pracownicy P. P. T. T. Nie będziemy więc teraz przykładów tych przytaczać. Cyfry, które tu zostały przytoczone, są dostatecznie wymowne.

Należy więc raczej poświęcić kilka słów temu, co trzeba czynić, aby wydźwignąć tych pracowników z tego ciężkiego, nierzadko katastrofalnego, położenia, w jakim, przy swojej uczciwej, bardzo ciężkiej i odpowiedzialnej pracy, w żaden sposób przebywać nie powinni.

Naturalnie, gdy chodzi o rozwiązanie takiej sprawy, niema innych sposobów faktycznych, jak tylko przeznaczenie na ten cel odpowiednich środków pieniężnych. Drugorzędną już sprawą będzie ustalenie formy w jakiej to nastąpi.

Zajmijmy się więc, przede wszystkim kwestią, czy przeznaczenie na wymieniony cel odpowiednich kwot jest możliwe w ramach naszej instytucji, czy nie załamie to jej równowagi budżetowej. Słowem, czy jest to wykonalne, bowiem sprawa słuszności takiego pociągnięcia nie może ulegać tu żadnej dyskusji.

Otóż należy stwierdzić, że przeznaczenie przez przedsiębiorstwo P. P. T. T. poważniejszych środków pieniężnych na poprawienie stopy życiowej pracowników— jest wykonalne bez obawy narażenia na szwank równowagi budżetowej tej instytucji. Stwierdzenie to opiera się na preliminarzach budżetowych i zamknięciach wykonania budżetu P. P. T. T., wykazujących wielomilionowe zyski przedsiębiorstwa i stałą zwyżkową tendencję, wynikającą ze wzrostu agend i obrotów pocztowo-telekomunikacyjnych.

Gdy więc, z jednej strony, przedsiębiorstwo P. P T .T. wykazuje te wielomilionowe czyste zyski, nawet przy uwzględnieniu, że znaczna część dochodów przeznacza się na potrzebne ale bardzo szeroko pomyślane inwestycje, gdy budżet Państwa wykazuje już tak poważne nadwyżki dochodów, a więc gdy nie ma już tej nieodzownej konieczności państwowej, aby wszystko co zarobi P. P. T. T. przelewać w całości do Skarbu Państwa, i gdy, z drugiej strony, właśnie ten element twórczy, który przyczynia się do tak świetnych efektów działalności P. P. T. T., tj. element pracowniczy, cierpi prawdziwy niedostatek — wymienione powyżej możliwości faktyczne i pojęcie sprawiedliwości społecznej, wymagała rewizji uposażeń pracowników P. P. T. T.

Drugorzędnym już będzie sposób, czy sposoby, w jakich to nastąpi. Przy wprowadzeniu podstawowego warunku — odpowiednich środków pieniężnych, inne nie nastręczą już żadnych trudności. Rewizja uposażeń pracowników P. P. T. T. może znaleźć wyraz w formie zniesienia najniższej grupy płac i podciągnięcia pracowników (przynajmniej do pewnej granicy) o jedną grupę wzwyż, — w formie masowego awansu,—dalszej rozbudowie i podwyższeniu dodatków służbowych, — w zaprowadzeniu uposażeń dwutorowych, tj. dla samotnych i utrzymujących rodzinę, jak to dotychczas ma miejsce w uposażeniu wojska itp. itp. Wreszcie poprawa stopy życiowej, już w stosunku do wszystkich bez wyjątku pracowników P.P.T.T. winna wyrazić się w przywróceniu dodatku na kształcenie dzieci i w zniesieniu podatku specjalnego, co obecnie stało się palącym zagadnieniem, już nie tylko pod względem materialnym.

Bez względu jednak na sposoby podejścia do zagadnienia poprawienia stopy życiowej pracowników P. P. T. T., samo zagadnienie to jest tak pilne, tak uzasadnione i tak głęboko zahaczające o morale społeczno - państwową, — że przy obecnie istniejących możliwościach finansowych naszej instytucji i Państwa, powinno, bez dwóch zdań, znaleźć odpowiedni wyraz w najbliższym preliminarzu budżetowym naszej instytucji.

ANALIZA PRZEPISOW SŁUŻBOWYCH

VI.

Nowe przepisy o przyjmowaniu i wydawaniu paczek

Zarządzenie o zmianie przepisów o przyjmowaniu i wydawaniu paczek, umieszczone w „Dzienniku Urzędowym" Ministerstwa Poczt i Telegrafów nr. 15 z dnia 30 lipca 1938 roku, wprowadziło tyle zasadniczych zmian w tych działach, że większe jednostki eksploatacyjne były zmuszone do przeprowadzenia rekonstrukcji działów, by móc stosować nowe przepisy w dosłownym ich brzmieniu.

Obecnie, gdy upłynął okres miesięczny od chwili wprowadzenia tych przepisów w życie, pożytecznym będzie rozważenie ich cech dodatnich i ujemnych oraz wpływu na wyniki pracy pracowników, zatrudnionych w działach nadawczo i oddawczo paczkowych.

Rozważania te są tym więcej na czasie, że zbliża się okres przedświąteczny, wymagający wybitnie sprawnego funkcjonowania działów paczkowych. W okresie tym nowe przepisy będą poddane próbie ogniowej.

W interesie tak Przedsiębiorstwa, jak i pracowników, zarządzenia winny być tak przystosowane do życia, by nie powodowały żadnych zgrzytów i wytrzymały próbę bez najmniejszego uszczerbku.

Rozpatrując nowe przepisy z punktu widzenia interesów Przedsiębiorstwa i zatrudnionych w nim pracowników, uznać je należy raczej za niekorzystne.

Wpływają na to następujące motywy:

1. Straty materialne spowodowane skasowaniem adresów pomocniczych przy nadawaniu paczek zwykłych.

2. Dodatkowe koszty spowodowane wprowadzeniem nowych druków, przy masowym ich użyciu.

3. Bardzo znaczne zwiększenie pracy pracowników zatrudnionych przy przyjmowaniu i wydawaniu paczek, a tym samym konieczność powiększenia zatrudnionego w tych działach personelu.

4. Niedostateczna kontrola paczek, gdyż zniesienie adresów pomocniczych ułatwia fałszowanie wagi na opakowaniu, a tym samym daje możność obrabowania paczki bez możności ustalenia tego faktu przy jej ważeniu.

5. Zniesienie obowiązku kontroli przez urzędy oddawcze, co w praktyce narazi Przedsiębiorstwo na poważne straty.

6. Brak w przepisach wyjaśnień dotyczących kilku spraw zasadniczych, dotyczących przyjmowania paczek za zwrotnym poświadczeniem odbioru oraz paczek na okaziciela, które wymagają jak najszymszego uzupełnienia, w celu wykluczenia możliwości stosowania dowolności w tych wypadkach. Nowe przepisy nie zawierają instrukcji o postępowaniu przy przyjmowaniu paczek zwykłych za zwrotnym poświadczeniem odbioru.

Dotychczas zwrotne poświadczenie odbioru dołączane było do adresu pomocniczego i po uzyskaniu pokwitowania od czy też przesyłać do właściwego urzędu. Czy przesyłka ma być dokonywana w ko-

percie i czy opłaty za nią będą utrzymane. Uzyskanie odpowiedzi na postawione pytania przez uzupełnienie instrukcji należy uznać za konieczne.

Za mniej konieczne należy uważać uzupełnienie przepisów o wydawaniu paczek na okaziciela.

§ 11 przepisów głosi: Paczki adresowane „poste-restante", na okaziciela, wydaje się okazicielowi oryginalnego dowodu nadania paczki. Wydający paczkę powinien porównać dowód nadania ze znamionami na paczce i jeżeli są zgodne, wydaje paczkę okazicielowi za pokwitowaniem na odwrocie dowodu nadania (adresie pomocniczym), który zaopatruje numerem wpisu paczki do księgi wydanych przesyłek do nr. 2 i przechowuje jako załącznik księgi wraz z innymi dokumentami, oddawczymi.

Jestem przeświadczony, że tak ujęty przepis stanie się czynnikiem ułatwiającym nadużycia i spowoduje podejmowanie paczek przez osoby nieupełnomocnione, przez fałszowanie dowodów nadania. Wydaje mi się, że interes tak Przedsiębiorstwa jak i jego klientów czyni koniecznym rozszerzenie ram tego paragrafu przez dodanie klauzuli o konieczności legitymowania okazicieli dowodów nadania i notowania cech ich dowodów osobistych na okazanym dowodzie nadania lub adresie pomocniczym. Przy tym wskazanym by było, by firmy ekspediujące paczki wydawały okazicielom dowodów nadania upoważnienia, lub inne dokumenty, które okazywane łącznie z dokumentami osobistymi wykluczały by, a przynajmniej wybitnie zmniejszały, ryzyko i możliwość nadużyć. Również do niekorzystnych należy zaliczyć § 6 przepisów, znoszący kontrolę opłat za przyjęte paczki przez urzędy oddawcze. Praktyka wykazała, że przy najskrupulatniejszej kontroli ksiąg przyjąć paczek i listów wartościowych, mają miejsce wypadki niewłaściwego otaryfikowania przesyłek. Wypadki te dotychczas były wykrywane adresata zwracane było nadawcy. Jak należy postępować obecnie? Czy zwrotne poświadczenie odbioru dołączać do paczki, przez urzędy oddawcze. Usterki takie są częste, co należy złożyć na karb tych okoliczności, że w urzędach mniejszych niema stanowisk kontrolerów, a czynności kontrolne połączone są z całym szeregiem innych prac, które wymagają pośpiechu i nie pozwalają na wykonywanie należytej kontroli. Przy tym usterki stwierdzane są i w tych urzędach, w których przewidziane są specjalne stanowiska kontrolerów.

Z wymienionych względów przerzucenie czynności kontroli opłat i zarachowań wyłącznie na urzędy nadawcze należy uznać za niekorzystne dla dochodów Przedsiębiorstwa.

Sam system przyjmowania paczek zwykłych bez adresów pomocniczych, zamiast ułatwić, utrudnił czynność przyjmowania paczek.

Obecnie pracownik przyjmujący paczkę musi dotyczące jej dane wpisywać do właściwej księgi i paczki, co przy dużym ruchu, słabym oświetleniu, konieczności ulokowania paczki w polu widzenia, w celu opisania danych jej dotyczących i w połączeniu czynności przyjmowania paczek z szeregiem innych czynności przewidzianych instrukcję, zajmuje więcej czasu, niż wpisywanie tych danych z adresu pomocniczego i powoduje powolniejszą obsługę klientów. Wpływa na to i ta okoliczność, że nie zawsze jest możliwym ulokowanie paczki w polu widzenia z przyczyny ograniczonego miejsca pracy, lub objętości paczki, co czyni koniecznym oddalanie się pracownika od miejsca zatrudnienia, w celu wykonania przewidzianych przepisami czynności.

Przechodząc do rozdziału II-go przepisów — „Postępowanie w urzędzie oddawczym" — należy stwierdzić, że i w tym dziale nowe przepisy nie wniosły walorów dodatnich, a przez wprowadzenie indywidualnego księgowania paczek i zróżnicowania systemu ksiąg, znacznie skomplikowały i powiększyły ilość czynności wykonywanych przez zatrudnionych w tych działach pracowników.

§ 8 powołanych przepisów głosi: „Paczki dzielą się na przeznaczone do doręczenia adresatom do domu, oraz przeznaczone do wydania w urzędzie.

Paczki przeznaczone do doręczenia segreguje się według rejonów doręczeń i wpisuje do księgi oddawczej doręczonych przesyłek oddzielnie dla każdego rejonu, oznaczając arkusze księgi numerami bieżącymi, miesięcznie.

Paczki z adresami pomocniczymi wpisuje się do księgi dr. Nr. 2, a paczki bez adresów pomocniczych do księgi dr. Nr. 3. Numery oddawcze księgi dr. Nr. 2 notuje się na adresach pomocniczych i paczkach, numery oddawcze księgi dr. Nr. 3 tylko na paczkach. Po powrocie doręczycieli odbiera się od nich pokwitowane adresy pomocnicze i dowody odbioru na niedoręczone paczki, których odbiór stwierdza się w uwagach księgi dr. Nr. 2, względnie na odwrotnej stronie właściwego dowodu odbioru.

Po upływie miesiąca księgi doręczonych lub wydanych paczek dr. Nr. 2 i 3 układa się według rejonów (chodów doręczycielskich) dla stanowisk i kolejnych numerów arkuszy, wiąże i przechowuje w urzędzie łącznie z adresami pomocniczymi i dowodami odbioru, ułożonymi w taki sam sposób".

Tak ujęty system pracy należy uznać za nieżyciowy i nie praktyczny.

Prowadzenie dwóch rodzajów ksiąg, przyczem w praktyce ksiąg takich prowadzi się znacznie więcej, wpisywanie paczek przez kalkę do ksiąg obejmujących na jednej stronie tylko pięć pozycji, potrzeba używania kalki i ciągłego jej przekładania przy wpisach, konieczność sprawdzania i podkładania dowodów odbioru i adresów pomocniczych według stanowisk i chodów doręczycielskich, wszystkie te czynności łącznie tak wydatnie zwiększyły pracę zatrudnionych na działach oddawczo - paczkowych pracowników, że aktualnym się staje przerabianie podziału pracy w jednostkach eksploatacyjnych od III klasy wzwyż w ten sposób, by wyodrębnić te działy i ograniczyć zakres dotychczas przewidzianych i wykonywanych czynności wyłącznie do paczek.

W poszukiwaniu praktycznego rozwiązania trudności, które wyłoniły się przy wprowadzaniu w życie nowych przepisów o paczkach, oraz mając na celu więcej ekonomiczne zużycie czasu pracowników zatrudnionych w tych działach, doszedłem do wniosku, że najbardziej racjonalnym rozwiązaniem będzie wprowadzenie odrębnych kart doręczeń, które odbiegając od poprzednio obowiązujących wzorów, pozwolą na sprawniejsze i szybsze wykonywanie czynności przez zatrudniony personel. Wzory tych kart są następujące:

Do paczek bez adresów pomocniczych

Rejon doręczeń nr. ....

Chód doręczeń nr. ....

Karta doręczeń

paczek i listów wartościowych

Arkusz nr. ....

Listonosz ....

Urzędnik ....

1	2		3	4		5		6		7		8		9		10	11		12
Nr. bieżący	Nadawczy		Adresat	Wartość		Waga		Dopłata		Należność za doręczenie		Pobranie		Cło		Potwierdzenie odbioru przez adresata	Pobranie wysłano		Oznaczenie zwrotu przez urzędnika daty dalszego postąpienia z przesyłką
	numer	urząd		zł.	gr.	Kg.	gr.	zł.	gr.	zł.	gr.	zł.	gr.	zł.	gr.		dnia	pod N-rem	

Należność za doręczenie . . . .

(Do przeniesienia) Razem . .

Suma rubryk 6 i 7 . . . .

Ogólna suma rubryk 6—9

.... zł. .... gr.

obliczył:

Do paczek z adresami pomocniczymi

Rejon doręczeń nr. ....

Chód doręczeń nr. ....

Karta doręczeń
paczek i listów wartościowych

Arkusz nr. ....
Listonosz ....
Urzędnik ....

1	2		3		4		5		6		7		8		9	10		11
Nr. bieżący	Nadawczy		Wartość		Waga		Dopłata		Należność za doręczenie		Pobranie		Cło		Potwierdzenie odbioru przez adresata	Pobranie wysłano		Oznaczenie pa ze zwróconych
	numer	urząd	zł.	gr.	Kg.	g.	zł.	gr.	zł.	gr	zł.	gr.	zł.	gr		dnia	rodz rem	

Należność za doręczenie . . . . . .

(Do przeniesienia) Razem . . .

Suma rubryk 6 i 7 . . .

Ogólna suma rubryk 6—9

.... zł. .... gr.

obliczył:

W praktyce, zaprojektowane karty okazały się w pełni przydatne i rozwiązały szereg dotąd pozornie nie do pokonania trudności.

Przede wszystkim została wyeliminowana kalka, której używanie jest kłopotliwym i absorbującym czas.

Równocześnie odpadła czynność wypisywania, sprawdzania i podkładania dowodów odbioru.

Ułatwiona została kontrola paczek przy ich wpisywaniu, jak również kontrola opłat pobieranych za doręczenie paczek.

Uproszczone zostały czynności doręczycielskie, gdyż doręczyciel mając zamiast kilkudziesięciu awizacji dwie lub trzy karty, łatwiej i szybciej się w nich orientuje, nie jest narażony na ewentualną zgubę pokwitowania i sprawniej może się wywiązać z powierzonych mu czynności.

Kolosalna ekonomia w czasie zapisywania paczek oraz szybkości w ich ekspediowaniu, bardzo znaczne oszczędności osiągnięte na zużyciu druków, uproszczenie i ułatwienie czynności kontrolnych oraz usprawnienie czynności doręczycielskich, przy równoczesnym ułatwionym systemie obliczania doręczycieli, wszystkie te czynniki przemawiają za wprowadzeniem projektowanego, lub jemu podobnego druku.

Wydane w 2 rodzajach i formatach, jeden do wpisu 10, drugi 20 paczek, objęłyby one wszystkie rodzaje paczek tak z adresami pomocniczymi, jak i bez nich, a dotychczas obowiązujące księgi służyłyby do przenoszenia do nich paczek i kart doręczeń, w wypadku niemożności doręczenia, lub jakichkolwiek innych okoliczności.

Wydaje mi się, że próbne wprowadzenie tego druku dałoby wynik dodatni i pozwoliłoby na szybkie zlikwidowanie piętrzących się obecnie w tym dziale trudności.

Przy rozpatrywaniu zgłoszonego projektu pamiętać należy o tym, że już przy obecnym normalnym ruchu paczkowym jednostki eksploatacyjne dzięki nowym przepisom są tak zatrudnione, jak w okresie największego nasilenia ruchu paczkowego.

Jeśli zważymy, że zbliża się okres świąteczny, w którym nasilenie ruchu paczek ulegnie wielokrotnemu zwiększeniu, możemy ponad wszelką wątpliwość przypuszczać, że przy obecnym systemie wszystkie jednostki eksploatacyjne zostaną zakorkowane.

Nawet dwukrotne zwiększenie personelu w tych działach nie rozwiąże sprawy, bo prowadzenie skomplikowanego systemu księgowania i uciążliwego systemu wpisów musi wpływać na powolną obsługę klienteli, która zablokuje poczekalnie urzędów.

Dlatego to, nie mając najmniejszej intencji krytykowania wprowadzonych obecnie w życie przepisów, uważam za konieczne, tak dla dobra Przedsiębiorstwa, jak i dla jego pracowników, znowelizowanie ich i wprowadzenie takich zmian, które zamiast trudności wprowadzą ułatwienia i pozwolą na sprawną i sprężystą obsługę klientów Przedsiębiorstwa.

Stefan Giegielewicz

Prezes Koła Miejscowego Skierniewice

Najcięższy i niebezpieczny dział pracy

Do najcięższych a przy tym niebezpiecznych działów służby pocztowej zaliczyć należy służbę ambulansową oraz peronową na stacjach węzłowych.

Trzeba stwierdzić, że praca w tych działach nie znajduje, niestety, należytej oceny władz pocztowych, oraz odpowiedniego ujęcia prawnego w ustawodawstwie służbowym i emerytalnym. Służba ambulansowa, służba peronowa oraz w sortowniach paczek i rozdzielniach listowych, to praca nadludzka. By wniknąć w szczegóły tej pracy i należycie je zrozumieć, trzeba je samemu przeżyć.

Jeżeli chodzi o tempo pracy w ambulansach przy 2-ch osobowej obsadzie — gdy na całym szlaku ambulansowym mamy odcinki 15 — 16 minutowe i przez ten czas trzeba otworzyć 8—9 odsyłek zbiorowych, 10—12 listowych, 14—15 bez karty, rozsegregować 180 — 200 paczek, rozsegregować materiał listowy, gazetowy, wartościowy, rejestrowany, oraz przekazy i w tym samym czasie zamknąć 4—5 dużych odsyłek — to tempo takiej pracy jest prawdziwie zabójcze.

To już nie jest praca, to jakiś oszalały taniec bez pamięci.

Tu pada pytanie, czy przy takich warunkach pracy kierownik ambulansu jest w stanie z pomocnikiem komisyjnie obejrzeć i sprawdzić listy wartościowe, paczki wartościowe itp.?

— Jest to zupełnie niemożliwe i napewno władze nasze muszą o tym dobrze wiedzieć, lecz gdy zdarzy się zasegregowanie przesyłek lub przekłamanie numeru, albo brak zawartości w listach wartościowych, czy jakiś inny wypadek — to wówczas w dochodzeniu kładzie się główny nacisk czy komisyjnie przyjmowano, otwierano, zamykano, gdzie przechowywano i tak bez końca. Trzeba jeszcze pamiętać, że mamy i takie wagony, że cały magazyn pulmanowski „oświetla“ jedna lampa gazowa, o sile wilczego oka.

Przy takim świetle magazynier przyjmuje ładunek na łaskę Bożą, bo plomb na workach i kasetach nadmiarowych lub zasiłkowych nie rozróżni. Taka sama historia oświetleniowa jest i w kancelarii i przy takim świetle pracuje się 14—15 godzin.

Przy opisanym tempie pracy i oświetleniu niejedna obsada niewinnie znalazła się w więzieniu, spędzając tam po kilka miesięcy.

Nieraz słyszy się, że ambulanserzy to kasta szczęśliwych i uprzywilejowanych. Tu można powiedzieć: — tak, uprzywilejowani do kataru żołądka, gruźlicy i różnych innych chorób, a wreszcie do katastrofy kolejowej, niosącej kalectwo lub śmierć. Oto kariera ambulansera.

Z urlopów wypoczynkowych przeważnie korzysta do 30 proc. personelu ambulansowego. Odpoczynek po powrocie do stacji macierzystej ulega zbyt często znacznym ograniczeniom przez naczelników urzędów, którzy powołują ambulanserów do służby lokalnej. Nieuczynienie zadość

takiemu żądaniu lub inne drobne usterki, powodują wszędzie jednakowe skutki, tj. „druczek“ zdejmujący zajazdy.

Drobną rekompensatą dla ambulanserów jest jedynie korzystniejsze zaliczanie czasu służby ambulansowej do wysługi emerytalnej, przewidziane w ustawie emerytalnej, gdyż rok służby ambulansowej liczy się za 14 miesięcy, jednak zaliczenie to następuje dopiero wtedy, gdy ambulanser ma przynajmniej 10 lat takiej służby.

Przy tak niebezpiecznej i nadludzkiej pracy, czas najwyższy by przedsiębiorstwo P. P. T. T. wprowadziło ubezpieczenie pracowników ambulansowych i peronowych od nieszczęśliwych wypadków.

Wysuwany postulat od szeregu lat nie może doczekać się realizacji, mimo, że jest on uzasadniony w sposób nie ulegający żadnej wątpliwości, ponieważ pracownik ambulansowy jest stale narażony na utratę zdrowia, zdolności do pracy, a nawet i życia.

Nie będę tu szczegółowo wyliczał całej litanii katastrof, gdzie ambulanserzy ponieśli śmierć, lub też kalectwa różnego rodzaju Skutki tych katastrof byłyby bezwątpienia mniejsze i niepociągnęłyby takich ofiar i szkód materialnych dla zarządu pocztowego, gdyby ambulans pocztowy był zawsze umieszczany za wozem bagażowym. Umieszczanie a. bulansu bezpośrednio za lokomotywą utrudnia pracę, uniemożliwiając pisanie, segregowanie listów i paczek, a w wypadku katastrofy w pierwszym rzędzie naraża pracowników ambulansowych. Przypuszczać należy, że władze pocztowe, płacące od osi i kilometra za każdy kurs ambulansu, mają coś do powiedzenia w tej sprawie.

Teraz, jeżeli chodzi o sygnały kolejowe w ambulansach, to niewiadomo poco one są wprowadzone, gdyż kierownicy pociągów zupełnie nie zwracają na nie uwagi i bez uprzedzenia, czy poczta gotowa czy nie, dają znak odjazdu pociągu. Z tego powodu nieraz połowa ładunku pozostaje w ambulansie, lub odwrotnie, ambulans nie zdąża przyjąć całego ładunku, co w następstwie powoduje ogromne zamieszanie w ambulansie, wymianę depesz i nawet różne zaginięcia przedmiotów ładunku.

Skutki takich wypadków, gdzie obsada ambulansu zdana jest na łaskę kierownika pociągu, są jednak zawsze bardzo przykre: — protokularne przesłuchania, wyjaśnienia, kary, a wreszcie odpowiedzialność materialna itp.

By praca w ambulansach odbywała się nie kosztem nadludzkich wysiłków obsady i nie narażała pracowników na niezawinione przykrości służbowe i odpowiedzialność materialną, trzeba stworzyć takie warunki pracy, aby umożliwiały wykonywanie służby ambulansowej zgodnie z przepisami o przewozie poczty.

Al. Makutynowicz

ROZBUDOWA SAMOPOMOCY

W dziedzinie samopomocy związkowej zrobiliśmy dotychczas dużo, jak na nasze skromne możliwości.

Stworzyliśmy fundusz odpraw, który dziś dysponuje już poważną gotówką, stworzyliśmy ubezpieczenie od nieszczęśliwych wypadków, stworzyliśmy poważne fundusze zapomogowe przy Zarządzie Głównym, Zarządach Okręgowych i niektórych Kołach miejscowych. Wprawdzie fundusze na zapomogi są aż nadto skromne wobec nadzwyczaj licznych potrzeb, lecz przynajmniej w części zaspakajają potrzeby członków.

Posiadamy nadto fundusz na pomoc prawną, Kasę pogrzebową, Sanatorium w Zakopanem, które za niską opłatą przyjmuje chorych na gruźlicę członków Związku, posiadamy nadto dom wypoczynkowy w Krynicy, gdzie za znacznie niższą, w porównaniu z innymi pensjonatami opłatą i niżej własnych kosztów Związku, mogą się leczyć i wypoczywać członkowie Związku.

Dziedzina samopomocy jest przeto obszerna, lecz naświetlenie jej nie byłoby całkowite, gdybyśmy nie wspomnieli o Kasach oszczędnościowo-pożyczkowych, których powstanie datuje się niemal od chwili istnienia Związku.

W tym kierunku wypaczyliśmy samopomoc, gdyż zamiast dążyć do stworzenia jednej na solidnych podwalinach zbudowanej placówki, poszliśmy w kierunku budowy kilkudziesięciu miejscowych placówek oszczędnościowo - pożyczkowych, które zaspakajają wprawdzie potrzeby pracowników pewnego ośrodka, nie mają żadnych jednak podstaw, ani warunków rozwoju. W dodatku placówki takie o miejscowym zasięgu, istnieją niemal bezprawnie, gdyż każda kasa pożyczkowo-oszczędnościowa nie tylko musi być rejestrowana, lecz nadto podlegać musi kontroli organów rewizyjnych i w tym celu uiszczać wysokie składki roczne.

Jeśli kasa oszczędnościowo - pożyczkowa o małym zasięgu i o małej ilości członków należy do którego ze związków spółdzielczych, to musi opłacać stosunkowo wysokie składki roczne, a tym samym mieć odpowiednio wysokie wpływy.

Kasa pożyczkowo - oszczędnościowa może mieć wpływy tylko z oprocentowania udzielanych pożyczek, a tym samym przy niewielkiej ilości członków oprocentowanie musi być stosunkowo wyższe.

Jest to jedna z przyczyn, że szereg lokalnych kas oszczędnościowo - pożyczkowych likwiduje się bądź dobrowolnie, nie mogąc wytrzymać stosunkowo wysokich kosztów, bądź też ze względu na brak warunków rozwoju, które musi mieć na celu każda placówka użyteczności społecznej, a zwłaszcza placówka spółdzielcza, a więc każda Kasa oszczędnościowo-pożyczkowa.

W obecnej chwili na terenie pocztowym istnieje kilkadziesiąt kas oszczędnościowo - pożyczkowych, z których każda obejmuje swoją działalnością mniejszy lub większy teren, posiada mniejszą lub większą ilość członków, ustaliła mniejszy lub większy przymus oszczędnościowy, względnie nie stosuje wcale tego przymusu, udziela mniejszych lub większych pożyczek swoim członkom.

Niektóre z tych kas posiadają dość poważne fundusze, powstałe, dzięki odpowiednio wysokim udziałom członków, względnie dzięki większej ilości członków. Siłą rzeczy, jak już zaznaczyliśmy, kasy te mogą mieć znaczenie tylko miejscowe i choć w znacznym stopniu spełniają swe zadanie samopomocy w stosunku do swych członków, nie mogą mieć jednak nadziei rozwoju, a tym samym nie mogą odpowiadać zadaniu szeroko pojętej samopomocy, któraby sw..n zasięgiem objęła wszystkich członków Związku, stworzyła jedną potężną instytucję i która, dzięki posiadaniu tysięcy członków, oraz dysponując wskutek tego poważnym kapitałem, dałaby niebyleiakie korzyści swym członkom. W dodatku kasy pożyczkowo - oszczędnościowe, działające na terenie pocztowym, nie utrzymują najmniejszej łączności między sobą, stanowiąc jednostki samoistne, niema więc mowy o tym, aby ze zlepku tych Kas stworzyć instytucję, opartą na zaufaniu wszystkich członków Związku.

Przyczyn tego stanu rzeczy należy przede wszystkim szukać w małym uświadomieniu spółdzielczym ogółu pracowników pocztowych, którzy ograniczają się do zaspokojenia swoich osobistych potrzeb, nie troszcząc się bynajmniej o zaspokojenie potrzeb swych kolegów, następnie w ambicjach poszczególnych komórek związkowych, które chcą dla zespołu swych członków zorganizować samopomoc w najwyższych ramach i wreszcie w ambicji poszczególnych jednostek, które stworzyły dzięki własnej inicjatywie i pracy podwaliny miejscowej komórki samopomocowej i nie chcą przyczyniać się do jej zburzenia choćby kosztem budowy solidnej i na większe cele zakrojonej instytucji oszczędnościowo - pożyczkowej. Musimy przyznać, że na konsolidację akcji oszczędnościowo - pożyczkowej dotychczas nie zwracaliśmy większej uwagi i prymitywne obecne jej formy nie raziły nikogo. Przeciętnie większości członków wystarczał fakt, że w razie potrzeby mogli oni otrzymać pożyczkę w sumie kilkudziesięciu złotych z Koła Miejscowego, czy z Zarządu Okręgowego, sumę większą z miejscowej Kasy oszczędnościowo - pożyczkowej, wreszcie skorzystać w razie potrzeby z usług Banku Urzędniczego, z usług Komunalnej Kasy Oszczędności, wreszcie z usług innych źródeł pożyczkowych, nie raz bardzo uciążliwych w skutkach.

Większość naszych członków korzysta z tych wszystkich źródeł jednocześnie, gdyż żadne z wymienionych źródeł nie może udzielić pożyczki w takiej wysokości, jaka byłaby potrzebna dla zaspokojenia potrzeb petenta.

W rezultacie większość naszych członków Związku spłaca raty w 5 — 6 nie raz w 8 różnych instytucjach, odbierając ze swych poborów żałosne resztki, godząc się siłą rzeczy z takim stanem i nie zastanawiając się, że przecież należycie zorganizowana sprawa samopomocy mogłaby radykalnie zmienić obecne warunki na lepsze, przy stworzeniu instytucji jednoczącej, jeśli nie wszystkich, to większość członków Związku. Placówka taka mogłaby zaspakajać wszystkie potrzeby członków w dziedzinie taniego i długoterminowego kredytu, przyjmując na siebie ich zobowiązania i przychodząc z pomocą nawet wypadkach, kiedy nie konieczność zmusza pracownika do szukania kredytu, lecz inne względy, jak: budowa własnego domu, założenie przedsiębiorstwa, sprawy rodzinne i inne okoliczności, które nie są naglące koniecznością, lecz potrzebą uży-

skania możliwie większej ilości gotówki na dogodnych warunkach, spłacanej w możliwie długi okres czasu, bez wyczekiwania przy tym na pożyczkę po kilka miesięcy, jak to się praktykuje w innych instytycjach.

Winę braku takiej skonsolidowanej akcji na terenie oszczędnościowo - pożyczkowym ponosimy my — wszyscy członkowie Związku. Część członków Związku, którzy szczęśliwie nie korzystają z żadnych pożyczek, spółdzielczością nie interesują się wogóle, ci zaś z grona członków Związku, którzy zmuszeni są korzystać ze wszelkich źródeł pożyczkowych, nie zdają sobie sprawy, że daleko łatwiejszy i większy kredyt otrzymaliśmy wówczas, gdyby przejawili minimum zainteresowania i dobrej woli dla akcji spółdzielczości.

To też czas najwyższy przejawić inicjatywę w tej sprawie, czas najwyższy wysiłki położone na poszczególnych terenach skonsolidować i przystąpić do organizacji jednej z dziedzin samopomocy, a mianowicie do stworzenia solidnej spółdzielczej kasy oszczędn. - pożyczkowej, któraby miała za zadanie szerzenie wśród członków Związku zasady oszczędzania i udzielania członkom Związku, taniego, łatwo dostępnego i długiego kredytu. Kredyt taki zastąpiłby dla pracowników pocztowych, członków Związku, wszystkie dotychczasowe lecz nie wystarczające dla zaspokojenia potrzeb, instytucje kredytowe.

Konsolidacja akcji oszczędnościowo-pożyczkowej ma ułatwione zadanie, gdyż wprawdzie stwierdziliśmy, że żadna z istniejących kas oszczędnościowo - pożyczkowych, czynnych na terenie pocztowym, nie nadaje się na centralną instytucję kredytową Związku, ze względu na swój regionalny zakres działania, tym niemniej jedna kasa pożyczkowo - oszczędnościowa nie tylko ma ambicję, ale i prawa ku przekształceniu się na instytucję o poważnym zasięgu.

Kasa ta, istniejąca od lat 20-tu, mieści się w Warszawie pod nazwą „Kasa pożyczkowo-oszczędnościowa pracowników Poczty, Telegrafów i Telefonów.

Kasa w latach przedkryzysowych rozwijała się b. pomyślnie, liczyła ponad trzy tysiące członków, posiadała szereg przedstawicielstw we wszystkich prawie większych ośrodkach pocztowych. Członkiem Kasy mógł być każdy stały pracownik pocztowy, który wpłacił udział w sumie 50 zł. Kasa udzielała pożyczek do 1200 zł. spłacanych w 24 ratach miesięcznych.

W latach kryzysu, gdy pracownicy pocztowi, wskutek katastrofalnego, bo prawie 50% zmniejszenia poborów, przestali płacić swe zobowiązania, Kasa pożyczkowo - oszczędnościowa siłą rzeczy musiała zahamować swój piękny rozwój, gdyż poprostu nie otrzymywała prawie swych należności od członków.

Większość z nich zrezygnowała z uczestnictwa w Kasie, pokrywając swe długi posiadanymi oszczędnościami.

Kasa przeczekała lata kryzysowe, nie naciskając swych dłużników, rozumiejąc tragiczną sytuację wielu pracowników, wynikłą bez ich woli.

W takich zwłaszcza wypadkach wyczuwa się dobrodziejstwo instnienia własnej spółdzielni kredytowej, kierowanej przez kolegów - pocztowców. Zarząd pozwolił całemu szeregowi kolegów przeczekać ostry kryzys i powoli bezboleśnie zlikwidować swój dług w Kasie.

Długi w innych instytucjach kredytowych skończyły się aresztami poborów i ściągane były przymusowo, nie bacząc na ciężką sytuację dłużników.

Powoli Kasa mogła wznowić swe normalne czynności, to jest udzielanie pożyczek, których zresztą nie przerywała, lecz ograniczyła ich wysokość.

Jedyny skutek kryzysu jaki Kasa przeniosła, to obniżenie się ilości członków, których w obecnej chwili Kasa liczy — 1300.

Ubytek ten powstał w pierwszym rzędzie wskutek rezygnacji dużej ilości członków Kasy, którzy swój dług w Kasie zlikwidowali kosztem oszczędności posiadanych w Kasie. Duża ilość członków Kasy wycofała się przymusowo, gdyż przez szereg lat uchylała się od płacenia i długi ich trzeba było likwidować na drodze sądowej, nie chcąc narażać ich żyrantów na straty.

Obecnie, jak już zaznaczyliśmy, Kasa liczy 1300 członków, udziela pożyczek do wysokości 1200 zł. spłacanych w 24 ratach miesięcznych. Udział wynosi 50 zł., który może być płatny w ratach. Poza tym każdy członek musi uiszczać co miesiąc składkę oszczędnościową w wysokości 5 zł. Udziały i oszczędności członków stanowią Kapitał Kasy.

Dlaczego wskazujemy na Kasę w Warszawie, jako placówkę przeznaczoną dla konsolidacji i rozwoju akcji oszczędnościowo - kredytowej?

Dlatego, że Kasa ta, jak wspomnialiśmy wyżej, istnieje od lat 20-tu, zdobyła

Ośrodek letni Oddziału P. P. W. we Włocławku

W sierpniu rb. odbyło się uroczyste poświęcenie ośrodka letniego P. P. W. w Michelinie k. Włocławka. Ośrodek, ufundowany przez Oddział P. P. W. w Włocławku, kosztem z górą 9.000 zł., położony jest w pięknej miescowości letniskowej, wśród lasów sosnowych, w odl. około 6 klm. od Włocławka. Na zalesionym placu stoi nowoczesny dom 4-ro pokojowy oraz budynek gospodarczy, kuchnia, pokój dla służby, drwalki itp. Budowę domu rozpoczęto w maju rb. Letni ośrodek P. P. W. w Michelinie powstał z inicjatywy prezesa Oddziału Ob. Sobocińskiego Stanisława, który z pełnym poświęceniem oddał się sprawie budowy. Środki na budowę czerpał Oddział z imprez, które dzięki dobremu zorganizowaniu i niezmordowanej pracy członków Zarządu Oddziału z Ob. prezesem Sobocińskim na czele, dały nadspodziewane wyniki. Już w lipcu rb. ośrodek został całkowicie wykończony i w pełni ca do 21 sierpnia obwodowy Pocztowy Koca do 21 sierpnia odbodowy Pocztowy Komitet Opieki nad Dzieckiem zorganizował w nowym ośrodku w Michelinie kolonie letnie dla dzieci pocztowców z Włocławka i okolicy. Idealne warunki klimatyczne,



wygodne i estetyczne pomieszczenia oraz dobra własna kuchnia, pozwoliły dzieciom jak najkorzystniej spędzić wakacje. Przekazując społeczeństwu pocztowemu ten nowy, pierwszy na Kujawach ośrodek wypoczynkowy P.P.W., Zarząd Oddziału będzie dążył do tego, aby ob. ob. pocztowcom i ich dzieciom zapewnić jak najlepsze warunki spędzania letnich wczasów.

sobie prawo obywatelstwa wśród członków Związku na terenie całego Państwa, zasięg jej nie ogranicza się do pewnego terenu, Kasa mieści się w punkcie centralnym kraju, członkowie jej znajdują się we wszystkich częściach kraju i wreszcie, że ta właśnie Kasa pierwsza zrozumiała potrzebę zjednoczenia akcji samopomocy w dziedzinie oszczędnościowo - pożyczkowej i już poczyniła odpowiednie kroki w celu przekształcenia się na placówkę, organizującą akcję samopomocy dla wszystkich członków Związku.

Władze Kasy więc, w porozumieniu z Zarządem Głównym Związku, zmieniły statut Kasy i zmianę nazwy Kasy, przekształcając ją na Kasę Członków Związku Pracowników Poczty, Telegrafów i Telefonów.

Członkiem Kasy może być przeto tylko członek Związku. Aby ułatwić zakres działania w dziedzinie samopomocy Kołom miejscowym i Zarządom Okręgowym Związku, uchwalono, że członkami Kasy mogą być również Koła Miejscowe i Okręgowe, które mogą zaciągać pożyczki na tych samych warunkach, co i jednostki osobowe. Nadto przewidziano, że w ośrodkach grupujących większą ilość członków Kasy, Kasa tworzyć będzie przedstawicielstwa swe w Kołach miejscowych i Zarządach Okręgowych.

Kasa zamierza stopniowo w szeregach swych zgromadzić możliwie dużą ilość członków Związku, aby tym samym stopniowo przekształcić się w instytucję oszczędnościowo - kredytową Związku, który już i dotychczas przychodził z pomocą Kasie, lokując w niej swe kapitały.

Kasa posiada własną osobowość prawną, tym niemniej, dzięki ulokowanym w Kasie swym kapitałem — Związek odgrywa w niej rolę dominującą.

Dlatego też Kasa, która dobrowolnie w firmie swej umieściła nazwę Związku może rościć słuszne pretensje do objęcia stanowiska przodującego w szeregu Kas terenu pocztowego o lokalnym tylko zasięgu.

Jak więc widzimy, posiadamy już zaczątek instytucji, która niewątpliwie może i powinna odegrać w przyszłości poważną rolę w akcji oszczędnościowo-pożyczkowej wśród członków Związku.

Chodzi teraz o krzewienie zrozumienia idei oszczędnościowej wśród członków. Obowiązek szerzenia tej idei spada na wszystkich członków Związku.

Wszyscy powinniśmy dążyć do tego, aby Kasa Związku liczyła jaknajwiększą ilość członków.

Nie znaczy to jednak, że członkiem Kasy ma być tylko ten z pośród członków Związku, który potrzebuje gotówki i to zaraz.

Kasa bez większych trudności udziela pożyczek, gdyż żąda tylko trzech żyrantów, pracowników pocztowych na wekslach wystawionych in blanco. Tylko siłą rzeczy nie może wzamian za wniesione 50 zł. udziału udzielać pożyczki w sumie 500 — 600 zł.

Kasa może zdobyć odpowiednie kapitały w formie pożyczek, udzielonych przez Bank Gospodarstwa Krajowego, P. K. O. i inne instytucje, lecz w pierwszym rzędzie musi posiadać własne kapitały w postaci udziałów i wkładów oszczędnościowych członków i legitymować się poważną ilością członków.

To też chcąc stworzyć instytucję, któraby była naprawdę pomocą dla nas wszystkich, powinniśmy wszyscy należeć do grona członków Kasy i to nie tylko ci, którzy w tej chwili potrzebują gotówki, lecz i ci, którzy jej nie potrzebują, pamiętając o tym, że istota spółdzielczości polega na pomocy wszystkim jednemu i jednego wszystkim.

Każdy więc wniesiony udział do Kasy i każda lokata oszczędnościowa w Kasie pomaga do udzielenia pożyczki koledze potrzebującemu jej w tej chwili, każdy zaś zapisujący się do Kasy, winien pamiętać, że może przyjść moment, że i on będzie potrzebował pomocy materialnej i pomoc tę otrzyma w formie pożyczki, dzięki udziałom kolegów i ich składkom oszczędnościowym. Należy zaznaczyć, że udziały i oszczędności członków są oprocentowane o jeden procent wyżej niż w P. K. O.

Kto więc rozumie istotę spółdzielczości, kto po gorzkich doświadczeniach przekonał się, że musimy liczyć tylko sami na siebie, powinien zrozumieć, że czas najwyższy przystąpić do tworzenia podstaw samopomocy, tym łatwiejszych, że już istniejących.

W tej sprawie wdzięczne pole do działania mają Koła Miejscowe i Zarządy Okręgowe, które mogą nie tylko zachęcać członków swych do wstąpienia na członków Kasy, ale i same mogą być jej członkami, korzystając ze wszystkich praw członków.

Wszelkich bliższych informacyj udziela Zarząd Kasy pożyczkowo - oszczędnościowej Związku Prac P. T. T. mieszczący się w Warszawie pl. Napoleona 10, tel. 5.16.80.

Jeszcze o warunkach pracy

w u. p. Warszawa 2

W numerze 9 „Poczty" z roku bieżącego ukazał się artykuł, dający rzut oka na warunki w jakich pracują pocztowcy w upt. Warszawa 2.

Aczkolwiek artykuł ten nie odtworzył pełnego stanu rzeczy, który, z punktu widzenia pracy ludzkiej w tym urzędzie, jest w rzeczywistości daleko więcej panury, nie mniej jednak spotkał się z prawdziwym uznaniem i zadowoleniem ogółu pracowników upt. Warszawa 2, którzy w artykule tym chcieliby widzieć początek akcji Związku, zmierzającej od tej chwili konsekwentnie w kierunku polepszenia ich ciężkiej doli, w jakiej znaleźli się dzięki li tylko przypadkowi losu, który rzucił ich na teren pracy tego urzędu.

Nie zamierzam w artykule tym opisywać wszystkich bolączek pracowników rozdzielni listowej upt. Warszawa 2, gdyż nie wiem, czy pomieściłoby się to w całym numerze „Poczty", nie mniej jednak, jako bezpośredni obserwator i zainteresowany, uważam za wskazane zwrócić uwagę na te niedomagania, które według mego zdania i przy obecnych warunkach mogą i powinny być jak najrychlej usunięte, a które to właśnie są przyczyną tak ciężkich i nieznośnych warunków pracy dla ogółu pracowników.

Kardynalnym warunkiem polepszenia istniejącego stanu rzeczy w upt. Warszawa 2 — to jego skład osobowy i rezerwa na zastępstwa nieobecnych w służbie z powodu: chorób, urlopów, delegacyj do innych urzędów i Dyrekcji Okr. P. i T., ćwiczeń wojskowych, kursów zawodowych itd. Ani skład osobowy, ani też rezerwa pod względem ilości personelu nie są dostosowane do nasilenia i specyficznych warunków pracy tego urzędu. Przytoczyć należy, że bywają wypadki, gdzie na jednej zmianie w ciągu całego dyżuru brak personelu waha się w granicach 40 — 50%, a powodem tego między innymi są najczęściej b. liczne wypadki zachorowań pracowników, czemu oczywiście dziwić się nie należy, zważywszy warunki pracy w jakich ci są zatrudnieni.

Pracownik rozdzielni listowej zgłasza się na nocny dyżur o godz. 20,50 i pracuje bez wytchnienia i przerwy do godz. 9 rano dnia następnego. Dyżur taki powtarza się co 4-tą noc. W jakim tempie odbywa się praca i jaki ogrom jej jest do pokonania nie będę opisywał, dodam tylko dla orientacji, że owe 12 godzin dyżuru nocnego najczęściej nie wystarcza do opracowania i przerobienia wszystkiego napływającego materiału i pomimo najwięcej wytężonej pracy i włożonego wysiłku, nie widzą pracownicy nigdy końca dzieła swego znoju. W tych warunkach, o jakimkolwiek wypoczynku w ciągu tych 12-tu godzin pracownicy rozdzieleni nie mogą marzyć, zdrzemnięcie się chociażby w pozycji siedzącej powoduje uwagę kontrolera zmiany, a tłumaczenie się w takich razach przemęczeniem, uważane jest za wykręt i lekceważenie obowiązków służbowych.

Jak koszmarna jest praca w rozdzielni listowej upt. Warszawa 2 świadczy o tym fakt niestałości personelu tej rozdzielni. Z tego też powodu przyjęło się powiedzonko w Warszawie 2, że rozdzielnia — to teren dla „wędrówki narodów" i tak, a nieinaczej, jest w rzeczywistości. Z większej bowiem grupy nowoprzyjętych pracowników, po paru miesiącach pozostaje niewielka garstka. Każdy, gdzie może i jak może, ucieka z rozdzielni, jakby od morowego powietrza, bo rzeczywiście panuje tam atmosfera istnie morowa. Nie są odosobnione wypadki, że nowoprzyjęty pracownik już po jednym dyżurze, a nawet bywa i tak, że niedoczekawszy końca tego dyżuru, zgłasza w wysokiej „osobówce" meldunek: „to nie dla mnie praca", albo „przy-

jęto mię na stanowisko urzędnika, a tam co?, a wreszcie i taki, który mówi wręcz „mam za życia przechodzić piekło!". Istotnie, rozdzielnia listowa upt. Warszawa 2 przy obecnych warunkach — to piekło życia.

Zastanawiałem się niejednokrotnie nad tym, dlaczego właśnie pracownicy rozdzielni listowej podczas 12-to godzinnego dyżuru nocnego nie mają ustalonej regulaminem przerwy na wypoczynek, jak to praktykuje się w innych urzędach i to nawet w naszym resorcie, gdzie pomimo że bez porównania praca jest lżejsza, pracownicy odpoczywają w ciągu 3-ch godzin i to jeszcze, mówiąc nawiasem, w specjalnie urządzonych na ten cel sypialniach. Czyżby pracownicy Warszawa 2 nie mieli do tego prawa, względnie na to nie zasługiwali? — zdaje mi się, że nie. Po głębszych rozważaniach nad tym doszedłem do wniosku, że sprawa ta widocznie nie jest znaną naszym Władzom Wyższym, które, przypuszczam, gdyby o tym wiedziały, nie tolerowałyby takiego stanu, jako szkodliwego dla pracowników Przedsiębiorstwa i Państwa.

Że stan taki jest szkodliwy nie trzeba dowodzić, wskazują na to liczne choroby personelu i w związku z tym znaczny odsetek nieobecnych w służbie — za co skarb Państwa jednak płaci. Dalej, masowe usterki w postaci opóźniej i zasegregowań przesyłek, wskutek nadmiernego przemęczenia personelu. W końcu reklamacje interesantów i niezadowolenie społeczeństwa z tytułu niezbyt sprawnego funkcjonowania komunikacji pocztowej.

Administracja urzędu, której życie na Warszawie 2 nie jest słodkie, borykając się coraz więcej z piętrzącymi się trudnościami, a chcąc sprostać zadaniu chociażby w stopniu, jak to się przyjęło mówić w stylu urzędowym — dostatecznym, zarządza dodatkowe dyżury w rozdzielni listowej pracownikom kancelaryj, przedłużając ustalone godziny pracy, kasując angielskie soboty, a nawet ustawowe dni świąteczne i niedziele. Wszystko to czynione jest w imię dobra służby, przy tym zgodnie z przepisami. § 30 pkt. 2 rozporządzenia Rady Ministrów o stosunku służbowym pracowników państwowego przedsiębiostwa „Polska Poczta, Telegraf i Telefon" głosi bowiem: „*W wyjątkowych przypadkach* uzasadnionych względami służbowymi pracownik obowiązany jest pełnić służbę także poza ustalonymi godzinami pracy".

Że względy służbowe za tym przemawiają to fakt, ale czy są to wyjątkowe przypadki? — śmiem twierdzić, że nie. Przypadków takich w upt. Warszawa 2 jest wiele i co gorzej, że co raz więcej powtarzają się. Z ważniejszych pozwolę sobie tu przytoczyć: okresy Bożego Narodzenia, Nowego Roku, Wielkiejnocy, świąt żydowskich, imieninowe, loteryjne i wiele, wiele innych.

Czy podobne interpretowanie § 30 pkt. 2 wzmiankowanego rozporządzenia Rady Ministrów jest właściwie? — wydaje mi się, że nie. Ustawodawca mówiąc o wyjątkowych przypadkach miał niewątpliwie na myśli istotnie ważne powody, dla których pracownik powinien pełnić służbę i poza ustalonymi godzinami pracy. Ja osobiście do tych wyjątkowych przypadków bym zaliczył: mobilizację, operacje wojenne, klęski żywiołowe, ćwiczenia wojskowe itp. istotnie ważne powody tak dla Państwa, jak i społeczeństwa. Okresowe nasilenia pracy w upt. Warszawa 2, o których wspomniałem wyżej, nie można zaliczać do przypadków wyjątkowych, gdyż powtarzają się one periodycznie, a więc są to okresy przewidziane z góry, których z czystym sumieniem pod postanowienia § 30 pkt. 2 wspmnianego rozporządzenia podciągnąć nie można.

W ostatnich czasach administracja urzędu do pracy w rozdzielni listowej angażuje spośród grona pracowników t. zw. „ochotników" na godziny poza urzędowe, za specjalnym wynagrodzeniem. Czy pracownicy ci istotnie zgłaszają się do pracy w rozdzielni z ochoty — śmiem wątpić, faktem jest jednak, że nazywają się ochotnikami. Mniejsza już o to, jak się robi ochotników, ważniejsze jest to, że czywiście otrzymują specjalne wynagrodzenia, choć na ten cel specjalnych funduszów urząd nie otrzymuje, ochotnicy bowiem opłacani są z przyznawanych urzędowi sum na zapomogi i nagrody. To też w upt. Warszawa 2 zapomoga jest rzadkością, a nagroda unikatem. Nic dziwnego, że przy takim stanie rzeczy trudno jest o prawdziwych ochotników, gdyż pracownicy w poczuciu solidarnego koleżeństwa, nie chcą zabierać groszy tym swoim kolegom, którzy z tytułu różnych nieszczęść oczekują zapomogi, a której dzięki ich „ochotniczej pracy" poczęściej otrzymać nie mogą, a jeśli otrzymują to w sumach, wysokość których nie świadczy, że są pracownikami największego państwowe , przedsiębiorstwa w Polsce.

Nie na tym kończy się fala udręk pracowników upt. Warszawa 2, finiszem jej— to konferencje służbowe. Na nich to wyciągane są na światło dzienne wszystkie niedociągnięcia, usterki i tak zw. zaniedbania procawników. Tu następuje oskarżanie się wspólne. Administracja urzędu, a nieraz i przedstawiciele Dyrekcji, zarzucają kontrolerom brak inicjatywy i nadzoru, kontrolerzy skolei oskarżają pracowników za rzekome lenistwo i lekceważenie służby, a ci ostatni — element młody — przemęczeni uciążliwymi dyżurami i zastrachani, przeważnie nie reagują bo i po co? W wypadku jednak śmiałego wystąpienia i zwrócenia uwagi, że zarzucanie tego i owego kontrolerom zmian, względnie pracownikom — jest niesłuszne, gdyż całe zło — to brak odpowiedniej ilości rąk do pracy, konferencje czym prędzej zamyka się, aby broń Boże nie spojrzeć prawdzie w oczy.

Czas najwyższy, aby Władze Przełożone otworzyły szeroko oczy na to, co się dzieje w tym największym kolosie komunikacji pocztowej, jakim bezsprzecznie jest upt. Warszawa 2 i zachciały wniknąć w warunki pracy zatrudnionych tam pracowników, polepszenie których jest nakazem chwili. Wymaga tego dobro Państwa, społeczeństwa i przedsiębiorstwa, oraz wyzywający pomocy, — z pod stosu druków ze zniżkową opłatą — cichy głos, wyczerpanego nadludzką pracą, pracownika rozdzielni upt. Warszawa 2.

O CZYNNIK SĘDZIOWSKI

W KOMISJACH DYSCYPLINARNYCH

Postulat powołania do Komisyj Dyscyplinarnych czynnika sędziowskiego stał się powszechny i żywiołowy. Niema obecnie zebrania organizacyjnego, na którym zagadnienie to nie byłoby wszechstronnie dyskutowane. Ostatnie Kongresy Pracownicze zwracały na nie szczególną uwagę i domagały się wprowadzenia do Kom. Dysc. właśnie tego czynnika sędziowskiego.

Postawmy sobie pytania: Dlaczego ogół pracowników chce być sądzonym przez sędziego Sądu Powszechnego? Czyżby ten ogół spodziewał się ferowania dla siebie stąd orzeczeń przychylniejszych i uniewinniających? Czyżby spodziewał się, że sędzia Sądu Karnego uwolni go od winy i kary — tam gdzie są niewątpliwie dowody winy?

Zapewne — nie!

Ani jednego, ani drugiego nie chcą i nie spodziewają się pracownicy, chcą jedynie, i chcieć tego mają prawo, być sądzonymi przez czynnik fachowy. Chcą rzeczywiście fachowej oceny dowodów i pobudek czynu, a gdy zasłużyli na karę, chcą aby ta kara stała w proporcji do winy.

Trzeba to otwarcie powiedzieć i stwierdzić, że obecne Komisje Dysc., zwłaszcza w niektórych okręgach, nie są dostatecznie doskonałym instrumentem takiego wymiaru sprawiedliwości, w sprawach dotyczących przewinień i przestępstw służbowych.

Komisje Dyscyplinarne, zwłaszcza na niektórych terenach, obsadzone są przez element zupełnie młody, niedoświadczony i niewyrobiony, który, poza tym szczególnym, że ma wydział prawa, nie ma żadnych kwalifikacyj sędziowskich, już nie w zrozumieniu literalnym tego słowa, ale w zrozumieniu tych warunków, jakie musi wymagać społeczeństwo od ludzi, którzy mają sądzić innych.

Nieznajomość procedury, lub mała jej znajomość, mylna ocena materiału dowo-

dowego pod względem prawnym i faktycznym, są wydarzeniami nader częstymi.

Ogólna zasada procesu karnego, że niepewności (in dubio pro reo) tłumaczy się na korzyść oskarżonego, jest w procesach dyscyplinarnych zapoznawana a nawet odwracana. Nader częste są wypadki, że przy tym zdarzeniu faktycznym, które ma cechy przestępstwa, przede wszystkim karnego, (art. 262, 264, 286 k. k.) Komisja Dyscyplinarna wydaje orzeczenie skazujące, a prokurator, przy tej samej jakości i ilości dowodów, dochodzenie umarza.

Może to i tak powinno być, ale w psychice przeciętnego pracownika, który nie jest jurystą, rodzi się pytanie, cóż to jest! ukarali mnie w Komisji za przywłaszczenie — zwolnieniem, a Prokurator dochodzenie umorzył, czy inna dekasteria administracji, to inna sprawiedliwość i inaczej sądzą?

Nieraz Komisja czeka na wynik sprawy w Sądzie, o ile przedmiotem oskarżenia są raczej czyny z K. K. a nie pragmatyki służbowej, ale po pewnym czasie wyczekiwania zmienia swoje stanowisko i osądza sprawę, a w kilka tygodni po tym Sąd osądza ją zgoła odmiennie.

I czyż w tych warunkach nie mamy prawa domagać się zmiany?

Nasz postulat w tej dziedzinie jest ogólny i uczciwy: Chcemy być sądzeni sprawiedliwie, a to nam gwarantuje jedynie taki komplet dyscyplinarny gdzie będzie przewodniczył sędzia okręgowy lub apelacyjny. Tego rodzaju Sądy ma nauczycielstwo. Dlaczego my takim Sądom podlegać nie możemy?

Z takiego rozwiązania sprawy nikt nie ucierpi, a przeciwnie zyska i pracownik i instytucja, której przecież winno zależeć na ścisłej ocenie czynu pracownika, a nie rozgoryczaniu go. Z. O.

Związkowe kursy

na stanowiska kierownicze i kontrolne

Sprawę egzaminów na stanowiska kontrolne i kierownicze i sprawę obsady tych stanowisk rozpatrywaliśmy już niejednokrotnie na łamach Poczty. Sprawami tymi zajmował się również zjazd delegatów kół miejscowych w Bydgoszczy i o sprawach tych wyrażał opinię w uchwałach zjazdu.

Zarząd Główny niejednokrotnie podnosił tę sprawę w Ministerstwie Poczt i Telegrafów. Nie wracamy więc do niej, gdyż w dodatku wszystkim zainteresowanym jest ona dobrze znana, chcemy tylko skreślić kilka słów na temat, że przy pewnej inicjatywie i przy szczerych chęciach można ją jednak pozytywnie rozwiązać, oczywiście przy odrobinie dobrej woli ze strony naszych Władz.

W kwietniu rb. Zarząd Główny, wiedząc o wprowadzonych dodatkach służbowych dla pracowników na stanowiskach kontrolnych i kierowniczych i o warunkach, jakie poprzedzają otrzymanie tego dodatku, postanowił zorganizować kurs, któryby pomógł pracownikom do przygotowania się do egzaminów na stanowiska kontrolne i kierownicze.

Organizując kurs Zarząd Główny liczył się z tym, że rzadko który z pracowników znajdzie czas i możność przygotowania się do złożenia egzaminów na stanowiska kontrolne i kierownicze, gdyż ciężkie warunki pracy i brak podręczników stają temu na przeszkodzie. Na powołanie na kurs przygotowawczy Ministerstwa Poczt i Telegrafów, a w związku z tym i na zwolnienie od pracy na okres trwania kursu, rzadko kto mógł liczyć, wskutek ograniczonej ilości miejsc i wprowadzenia pewnych warunków, jakich Ministerstwo wymagało od słuchaczów kursu. Stąd też, Zarząd Główny przewidział, że kurs zorganizowany przez Związek cieszyć się będzie powodzeniem.

Przewidywania Zarządu Głównego okazały się słuszne, gdyż w przeciągu kilku dni na kurs przygotowawczy zapisało się ponad 150 pracowników.

Wprawdzie Zarząd Główny, w przewidywaniu że Ministerstwo Poczt i Telegrafów nie wszystkim zezwoli na składanie egzaminów na stanowiska kontrolne i kierownicze, ze względu na nieposiadanie przez pewną część uczestników Kursów wszystkich wymaganych do składania egzaminów warunków — lojalnie uprzedzał słuchaczów, że nie bierze na siebie odpowiedzialności na wypadek nie dopuszczenia niektórych słuchaczów do złożenia egzaminów, tym niemniej, jak już podaliśmy wyżej, ponad 150 pracowników zapisało się na kurs.

Wykłady na kursie odbywały się trzy razy w tygodniu w godzinach od 18-ej do 22-ej w okresie od 6 kwietnia do 15 lipca.

Dzięki życzliwemu ustosunkowaniu się do inicjatywy Zarządu Głównego, Dyrektora Urzędu Pocztowego Warszawa I p. Magistra Szymańskiego, wykłady odbywały się w sali listonoszów, urzędu pocztowego Warszawa I.

Wykładali na kursie zaproszeni wykładowcy - fachowcy, urzędnicy Ministerstwa P. i T., Dyrekcji Okręgu i Urzędów.

Na kurs uczęszczało nieprzerwalnie około 120 słuchaczów, co ze względu na godziny wykładów, często kolidujące z godzinami służby, okres urlopowy i inne przeszkody, można jednak nazwać ilością rekordową.

Bezpośrednio prawie po ukończeniu kursu, bo już po 20 lipca, rozpoczęły się egzaminy. Na ogólną liczbę około stu podań z prośbą o dopuszczenie do złożenia egzaminu, zostało załatwionych odmownie dwadzieścia. Do egzaminu przystąpiło około osiemdziesięciu pracowników.

Do egzaminów dopuszczeni zostali ci wszyscy, którzy posiadali dodatnią opinię służbową, posiadali tytuł kontrolera, względnie zajmowali stanowisko kontrolera.

W rezultacie 7 osób nie złożyło egzaminu, a ponad siedemdziesiąt osób egzamin na stanowiska kontrolne i kierownicze złożyło pomyślnie.

Inicjatywa Zarządu Głównego i dobra wola naszych Władz przyniosła więc poważne wyniki, gdyż ponad siedemdziesięciu pracowników z terenu Warszawy i jej okolic otrzymało od pierwszego września dodatki służbowe po 20 i 50 złotych, w zależności od zajmowanego stanowiska.

Zarząd Główny otrzymał satysfakcję za powziętą w tym kierunku inicjatywę w postaci licznych podziękowań ze strony słuchaczów kursu.

Ze swej strony Zarząd Główny czuje się w obowiązku podkreślić życzliwość do poczynań Zarządu Głównego, okazaną ze strony przedstawicieli Władz Pocztowych.

Zarząd Główny czyni to tym chętniej, iż z życzliwością tą spotykał się często, życzliwość tę ceni sobie bardzo i liczy na nią nadal.

Na tym więc miejscu Zarząd Główny dziękuje Panu Dyrektorowi Biura Personalnego, pułkownikowi Młynarskiemu, za zrozumienie potrzeb pracowników i uwzględnienie ich podań o dopuszczenie do złożenia egzaminów, Panu Dyrektorowi Okręgu Poczt i Telegrafów w Warszawie, inżynierowi Żuchowiczowi, za zrozumienie tychże potrzeb, oraz Panu Dyrektorowi Urzędu pocztowego Warszawa I, magistrowi Szymańskiemu, za pomoc w organizowaniu Kursu i umożliwienie prowadzenia wykładów.

Nie mniej szczerze i serdecznie dziękujemy Panu Naczelnikowi Forysiowi, Kierownikowi ośrodka Kursów pocztowych, za pomoc i fachowe uwagi, jak również wszystkim pp. wykładowcom i egzaminatorom.

Musimy również złożyć podziękowanie kol. Matuszewskiemu, członkowi Zarządu Głównego, który podjął inicjatywę utworzenia Kursów, wykonał wszystkie prace wstępne, związane z jego uruchomieniem i z ramienia Zarządu Głównego występował jako Kierownik Kursu.

Podając niniejsze do wiadomości ogółu członków Związków. dajemy przykład, że działalnośc Związku może przyjmować różne formy i przynosić odpowiednie wyniki, w zależności od inicjatywy i dobrej woli jak najliczniejszych rzesz członków.

Idąc po myśli wytycznych ostatniego Zjazdu delegatów Kół miejscowych, chcemy nadmienić, że w sprawie egzaminów na stanowiska kontrolne i kierownicze zrobimy wszystko, co można będzie zrobić dla dobra członków Związku. Tym niemniej czekamy przejawów inicjatywy, w kierunku umożliwienia pracownikom pocztowym pewnych ośrodków przygotowania się do egzaminów, co zresztą w pewnych ośrodkach już miało miejsce.

OFIARA

Pan Zelikson Jakub z Białegostoku nadesłał do Zarządu Gł. zł. 5, jako ofiarę na fundusz dla sierot po pocztowcach, za zwrot pieniędzy znalezionych w poczekalni urzędu w Białymstoku.

ZAMIANY

Kto z Kolegów lub Koleżanek Dyrekcji Lwowskiej zamieni się na Sieradz Dyrekcji Warszawskiej. Zwracam koszta przesiedlenia. Zgłoszenia kierować: I. KOS Upt. Sieradz.

Kto z Kolegów lub Koleżanek z Krakowa lub najbliższej okolicy, zamieni swe miejsce służbowe na Mielec COP. Warunki zamiany według umowy. Zgłoszenia kierować: Ligęzianka Upt. Mielec.

Który z Kolegów naczelników Up. V lub IV klasy na terenie Dyrekcji Lwowskiej zamieni miejsce służbowe na Tarnopol. Łaskawe zgłoszenia kierować do Redakcji „Poczty" dla „Poddanina".

Kto z Kolegów asystentów z Dyrekcji Poznańskiej wzgl. Up. Płock, zamieniłby się na Up. Łódź 1. Zgłoszenia kierować: poste restante Łódź 1, okaziciel legitymacji 746.

Która z Koleżanek lub Kolegów Dyrekcji Krakowskiej zamieni się na Dyrekcję Poznańską, za zwrotem kosztów przeniesienia. Odpowiedź pod Pełczyńska Up. Buk.

Kto z Kolegów asystentów zamieni miejsce służbowe na Lublin wzgl. okolice Lublina, za zwrotem kosztów według umowy. Odpowiedź kierować do Koła Miejscowego Łuck dla „M. P.".

Kto z Kolegów lub Koleżanek z jakiejkolwiek miejscowości, zamieni miejsce służbowe na Ujście pow. Chodzież. Zgłoszenia i warunki kierować: poste restante Ujście dla „M".

Pogotowie finansowe K. K. O.

Nieuzasadniona trwoga licznych rzesz wkładców — w dobie naprężonej sytuacji politycznej ostatnich czasów — spowodowała znaczny nacisk publiczności nie tylko na Banki, lecz i na Komunalne Kasy Oszczędności (KKO).

Prawidłowa atoli struktura finansowa wszystkich KKO w Polsce, uwarunkowana pupilarną gwarancją lokat i wkładów przeto b. przezornym administrowaniem funduszów gromadzonych, opanowała całkowicie te dni niepokoju, czego dowodem jest fakt wypłacenia (od 16 do 30 września) przez KKO w Polsce bezmała 120 milionów zł. wkładów i lokat — i to bez najmniejszej zwłoki.

„Wkłady wypłacano bez ograniczeń, bez ogonków, bez karteczek, bez wyczekiwania", „co jest zrozumiałe, jeśli uwzględnić, że KKO, jako instytucje wybitnie regionalne, opierają się na bardzo silnych i zdrowych fundamentach". „W każdym razie, przepięknie zdany egzamin sprawności przyczyni się do dalszego pogłębienia zaufania publiczności do Kas". (Codzienna Gazeta Handlowa Nr. 226, dn. 4.X.38 r.).

DZIAŁ ADRESOWO-BRANŻOWY

Redaktor odpow.: Tykwiński Czesław. Wydawca: Zarząd Główny Związku Prac. Poczt., Telegraf. i Telef. R. P., Warszawa, Bednarska Nr. 25

Drukarnia Artystyczna, Warszawa, Nowy Świat 47, tel. 635-80 i 635-83